Nr. 19. Przemyśl. Niedziela 9 Maja. Rok 1880.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa.		w miejscu.	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę zamiejscową i ogłoszenia przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu.

Przedpłatę miejscową
Księgarnia Braci Jeleniów w Przemyślu.

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Upadek materyalny kraju.

W ostatnim numerze pisma naszego omawialiśmy poruszaną już kilkakrotnie sprawę nędzy ludu naszego. Dziś zastanowimy się nad upadkiem materyalnym kraju i różnych sfer społeczeństwa naszego z wyjątkiem włościan, o jakich już przed tem mówiliśmy.

Gdy rzucimy okiem w przeszłość naszą dostrzeżemy ze smutkiem, iż w kraju, który prócz istnienia politycznego pod każdym względem stał na wysokim stopniu rozkwitu w krótkim przeciągu czasu upadł dobrobyt, stanęły rzemiosła, gospodarstwo rolne przestało wystarczać na utrzymanie. Zaiste straszne przewroty polityczne i socyalne pierwszą stanowiły podwalinę dzisiejszej ogólnej nędzy, w nich bowiem niknęły majątki łupione lub konfiskowane. Wywroty polityczne jednakowoż pociągają za sobą zwykle ruinę, tylko osób lub pewnej klassy, u nas zaś nie ograniczyły się do tego, tylko rozpostarły swe skutki na kraj cały. Bo też kataklizmy w Polsce nie trwały krótki czas, jak to u innych ludów miało miejsce, one powtarzały się peryodycznie rujnując kraj zanim tenże zdołał zagoić dawne rany, podnieść się i zapomnieć o klęskach dawniejszych. Lecz nie same rewolucye i powstania zbrojne przyprowadziły kraj nasz do upadku materyalnego. Ostatnie wojny o niepodległość naszą toczyły się w prowincyach pod zaborem moskiewskim, ucierpiały one zatem więcej niż Galicya lub Poznańskie, a jednak w ciągu ostatnich lat w Królestwie Polskiem podniósł się dobrobyt, kwitnie przemysł i handel. Inny zatem powód jest tego upadku spotykanego u nas na każdym kroku, a składały się nań i składają różne okoliczności.

Jedną z nich jest, o czem już nieraz mówiliśmy, brak ludzi fachowo wykształconych, wobec przepełnienia encyklopedycznie wykształconymi. Ten stan pociąga za sobą tę naszą niepraktyczność narodową, która przeszkadza rzucaniu się na nieznane u nas i odłogiem leżące pola przemysłu. Potrzeby i wymagania ludności wzmagają się tymczasem, a zaspokoić je można tylko ściągając do nas zagraniczne produkta, jeżeli wyrób ich w kraju nie wziął w swe ręce jaki obcy przybysz. Dawne rządy absolutne cieszyły się tym stanem rzeczy, przy którym przemysł prowincyj niemieckich w Austryi podnosił się w miarę upadania naszego przemysłu. Dziś jednak tego powiedzieć nie możemy, aby stosunki pod tym względem nie zmieniły się na lepsze. Wprawdzie rząd obecny nie stara się o podniesienie przemysłu w Galicyi, lecz też mu nie przeszkadza, jak to dawniej bywało. Pomimo jednak polepszonych stosunków nie widać u nas postępu, lecz owszem upadek. To co było jeszcze tu i ówdzie, chyli się na dół, dziś bowiem konserwatyzm w przemyśle i rzemiosłach jest cofaniem się, a postęp dla braku odpowiednio wykształconych następców niemożebny.

Jeżeli zaś tu i owdzie znajdzie się człowiek posiadający warunki wszystkie i chęci najlepsze — to go ubezwładni lub nawet zrujnuje brak zaufania i kredytu z jednej, a nierzetelność z drugiej strony. Wielu z naszych rękodzielników mogłoby rozwinąć swe pracownie, gdyby im użyczyć tanich kapitałów i gdyby u nas poczuwano się do obowiązku, iż za rzecz kupioną trzeba zapłacić. Skoro bowiem nabywca nie uiści należytości za towar, rzemieślnik lub fabrykant nie ma czem zapłacić płodów surowych. Skutkiem tego dostawca nie chce mu dać ich na kredyt, bo się obawia, iż poniesie stratę. Rzemieślnik więc zmuszony topić wielkie stosunkowe kapitały, najczęściej zaś nie swoje własne lecz pożyczane, w produktach surowych, na procent zaś od nich. z którego ma opłacić kapitał, robotnika, dom utrzymać i rozszerzać pracownię, czeka on często lata całe. Rzeczą łatwą do zrozumienia iż to pociąga za sobą tę nieufność i brak kredytu, które są nieprzepartą zaporą dla rozwoju przemysłu.

Rzemieślnik zresztą nauczony doświadczeniem, musi wyroby swe o tyle drożej sprzedawać, o ile poniósł straty przy innych sprzedażach, za które mu nie zapłacono, a tem samem, dawać lichy towar lub robotę. Przyzwyczaiwszy się raz do tak zwanego partactwa, trudno nakłonić się znowu do sumiennej roboty i idąc tą drogą schodzi na coraz niższy szczebel. Wobec tego nie dziw, iż wyrobami swemi nie może konkurować z wyrobami obcemi, a ci nabywcy, którzy płacąc rzetelnie i hojnie chcą w zamian dostać dobre wyroby, pociągają je z zagranicy, zysk zaś co miałby naszemu rękodzielnikowi przypaść w udziale zbogaca obcych fabrykantów.

Niepunktualność więc, a nawet nieraz nierzetelność z obu stron, jest owym rakiem toczącym nas, a to jest zastanowienia godnem, że ci sami nabywcy, co nic sobie z tego nie robią, zatrzymując zarobek swemu rzemieślnikowi przez długie miesiące lub lata, płacą gotówką lub za pobraniem obcym przemysłowcom. Za powód podają oni ogólną biedę, ogólną drożyznę i to nie bez racyi. Lecz czemże innem jest ta ogólna drożyzna jak powtórzeniem tego, co powyżej powiedziane na każdym kroku i w każdej gałęzi gospodarstwa.

Wszędzie brak kredytu i taniego kapitału, chcąc więc jak to się mówi wyjść na swoje, trzeba produkta drogo sprzedawać. Jakżeż naprzykład gospodarz rolny, ma nawet w czasie lepszego urodzaju tanio sprzedawać płody ziemne, jeżeli on drogo robotnika płaci, opłaca olbrzymie procenta od ciążących na ziemi pożyczek, jeżeli i on za swe potrzeby drogo płacić musi.

(C. d. n.)

KRONIKA WIEDEŃSKA.

(Dokończenie).

Tak więc uporawszy się z tem, co mi kamieniem na sercu ciężyło, przystępuję do opisania Wam ślicznego widowiska, które przeniosło nas na chwilę, jakby w krainę czarów i snów fantastycznych. Widowiskiem tem był Karuzel, w którym udział wzięli członkowie najznakomitszych rodzin arystokracyi rodowej, austryackiej i węgierskiej. Karuzelu, będącego pozostałością średniowiecznych turniejów, nie widział Wiedeń od 1743 r. kiedy to Marya Teresa z okazyi ustąpienia Francuzów z Pragi, wyprawiła to świetne widowisko wyłącznie dla dworu, a nawet sama czynny w niem brała udział. Trzy przedstawienia Karuzelu, które się odbyły dnia 17, 18. i 20. b. m. nie spowodowało tym razem zajęcie miasta lub kraju, bo wiemy, że z okupacyi Bośnii chełpić się byłoby rzeczą dosyć śmieszną, nie tryumf więc pełen próżności był celem tej zabawy, lecz o wiele szlachetniejsze uczucie, miłosierdzie, chęć przyjścia w pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom dotkniętych klęskami prowincyj, bo czysty dochód z rozprzedaży biletów, który wynosi około 60.000 złr. zostanie rozdzielony na Galicyę, Morawy, Szląsk i Istryę. — Dzięki składamy paniom i panom, którzy się do uświetnienia Karuzelu przyczynili, za to, iż i na nasz kraj skołatany tyloma klęskami łaskawą zwrócili uwagę. — N. Pan pozwolił, aby widowisko odbyło się we wspaniałej ujeżdżalni cesarskiej w Burgu, co nadało całemu przedstawieniu cechę wielkiej powagi i wspaniałości. Przepyszną i obszerną tę salę, o dwóch galeryach wspartych na jońskich słupach, ozdabiały gobeliny, dywany. głowy jeleni i tarcze herbów. Oświecało ją trzydzieści lamp elektrycznych zawieszonych między filarami, zamieniając wieczór na południe pogodnego dnia w lecie. Od 7 mej zaczęła się napełniać sala elegancką publicznością przystrojoną w balowe toalety, na kilka minut przed 8. zasiedli N. Państwo w swej loży w towarzystwie członków rodziny cesarskiej i dworu. Z uderzeniem 8. daje się słyszeć pobudka na trąbach, muzyka intonuje marsz, umyślnie ułożony, a arena napełnia się zwolna pochodem złożonym z 226 osób, 142 koni wierzchowych a 20 zaprzęgowych, a ciągnącym poważnie ku loży cesarskiej dla złożenia hołdu starożytnym przodków obyczajem. Ubiory osób i rzędy na koniach przypominają czasy Maxymiliana I. cesarza, (1493-1519) owego „ostatniego rycerza“, którego austryaccy historycy chętnie porównują z Rudolfem Habsburskim i Ryszardem Lwie serce, chociaż za jego dni powstało to znane przysłowie: „Bella gerunt alii, tu felix Austria nube.“ Malownicze stroje lśnią przepychem i bogactwem niemając nic teatralnego w sobie; jakaż tu obfitość złota, aksamitów, atłasów i drogich kamieni! Na czele pochodu, jako dowódca heroldów, niosących na piersiach herby czterech wyż wymienionych prowincyj, ukazuje się hr. Harnoncourt, z buławą w ręku, na wspaniałym arabskim rumaku ubranym w bogaty rząd. Za nim posuwają się w oznaczonym porządku grupy myśliwych i łowców, a każda z nich miała znakomitego przywódcę. Dalej okazała się najpiękniejsza gromada złożona z 12 nadobnych pań i tyluż panów, której przewodniczyli Arcyksiążęta Wilhelm i Eugeniusz w przepysznych, zadziwiających bogactwem kostiumach. A po śladach tych czarujących par toczył się wóz cały wyzłacany i zdobny wieńcami kwiecia, zaprzężony czwórką śnieżnych koników, w którym sześć dam zasiadło. — Tuż za niemi ciągniono wozy ładowne ubitą dziczyzną, słudzy prowadzili psy na sforach, a ośmiu łowców od czasu do czasu wygrywało na srebrnych trąbach myśliwskie pobudki. Wtedy przypomniał mi się ów prześliczny ustęp z Pana Tadeusza, w którym poeta wprowadza Wojskiego grającego w kniei na rogu, może Wojski podobne wydobywał tony? — Wtem zaszeleściały szyszaki, zadźwięczały zbroje, zatętniły kopyta koni, a 2 roty jezdnych pancerników błyszczą stalą i lasem kopij na arenie. Rotmistrzami tego oddziału byli hr. Hoyos i ks. Starhemberg. Na lśniącym jego hełmie powiewały długie pióra, w pełnej zbroi wyglądał jak istny rycerz wstępujący w szranki. Pochód ten kończyły cztery wspaniałe wózki myśliwskie, a na jednym z nich jechał powożąc hr. Török reżyser całego widowiska zasłużone zbierając oklaski.

Gdy cały ten orszak, po kilku obrotach, wycofał się, rozpoczął się właściwy Karuzel kadrylem nazwanym „Falkenjagd — und Herren-Quadrille,“ w którym 12 Amazonek udział brało i tyluż jeźdców. Podziwialiśmy dokładność w wykonaniu nawet najtrudniejszych zwrotów i ewolucyj, śmiałość i pewność pań, z jaką zażywały konia. Drugi numer: kadryl heroldów, był najpiękniejszym z całego programu; herold Galicyi w osobie cesarskiego koniuszego P. Gabharda nie robił nam bynajmniej wstydu, bo toczył wybornie tresowanym koniem po mistrzowsku. Dla ubarwienia zwrotów tych czterech jeźdźców wykonywali w kłusie pancerni rycerze piękne zwroty z nadzwyczajną dokładnością. Było ich 48, pomiędzy nimi 24. podoficerów gwardyi i po 12. wachmistrzów z 6 pułku huzarów i 2 ułanów.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie rady z dnia 5. b. m.; przewodniczący zastępca burmistrza Dr. Michał Kozłowski obecnych radnych 19.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia który przyjęto bez zarzutu, stawia r. Majer Gans wniosek, aby budowniczemu miejskiemu dodać 8ch radnych do nadzorowania budowy bazaru i proponuje siebie r. r. Łukasiewicza i Szwarzthala.

Radny Dr. Mochnacki sprzeciwia się wyborowi kogokolwiekbądź, gdyż obowiązkiem naczelnika jest czuwać nad tą budową, a pp. radnym przysługuje nawet bez wyboru prawo doglądania, a jeżeliby coś sprzecznego widzieli, zawiadomienia o tem zwierzchnika gminy.

Przewodniczący oznajmia radzie, że do nadzorowania wspomniancj budowy zawezwał pp. Jarolima i Hennera któremu to wezwaniu sprzeciwia sie p. Naftal Dawid, mianowicie zaś co do osoby p. Jarolima, gdyż on był sam konkurentem o tę budowę, więc mógłby dokuczać przedsiębiorcom, popiera przeto wniosek Dra. Mochnackiego by całą tą sprawę pozostawić p. naczelnikowi. Pan Henner oświadcza, że jest moralnie przekonanym, że niektórzy pp. obawiają się jego i p. Jarolima nie dlatego, żeby oni nie patrzyli przez szpary na coś niesłusznego, lecz że przeciwnie chcieliby mieć nadzór dla przedsiębiorców względniejszy niż ten, jakiego się od nich spodziewają.

P. M. Gans przystępuje do wniosku Dr. Mochnackiego, aby pozostawić całą sprawę naczelnikowi, wniosek ten rada przyjmuje.

Rada uchwala na wniosek Dr. Mochnackiego by ze względu iż p. Frankowski z własnej kieszeni zapłacił p. Wierzbickiemu introligatorowi we Lwowie za dyplom dla ks. Biskupa wypłacić 125 zł. z kassy miejskiej, a zarazem odpisać zaliczkę 100 zł. na ten cel wyasygnowaną, również by wydać p. Wierzbickiemu poświadczenie, że wywiązał się ze zadania ku zupełnemu zadowoleniu.

Rada zatwierdza ofertę ks. Drzewieckiego i. p. Kosteckiego na wydzierżawienie trawy na starym cmentarzu za kwotę 44 zł. i koło klasztoru pp. Benedyktynek za 2 zł.

Dalej udziela rada urlop sześciotygodniowy assesorowi miasta p. E. Kreyczemu, jak również taki sam urlop kanceliście magistr. Zankowskiemu prócz tego zaś ostatniemu zapomogę w kwocie 50 zł.

Przewodniczący zawiadamia radę, że z powodu urlopów oraz śmierci sekretarza brak sił biórowych w magistracie czuć się daje.

R. Frankowski stawia wniosek, aby przyjąć dyurnistę na czas trwania urlopu p. Żankowskiego, a zarazem rozpisać konkurs na posadę sekretarza miejskiego a termin do wnoszenia podań naznaczyć do 4 ch tygodni.

Dr. Mochnacki zgadza się z wnioskiem, żądając tylko, by rada uchwaliła potrzebne wymogi dla kompetentów o posadę sekretarza, oświadczając, że potrzebnym jest koniecznie ukończony prawnik. Lecz ponieważ płaca 1000 złr. jest za małą, sądzi więc, że należy wyznaczyć 1800 złr. rocznej płacy. Proponuje więc by prosić p. Frankowskiego, by na przyszłem posiedzeniu przedstawił wymogi na posadę wspomnianą radzie do zatwierdzania.

R. Guziczowski: „Ja wnoszę wnioski, by tu nie sztudewać nad tem; mamy w Przemyślu wielgie zdatności, co wszystko przepisze jest praktyczny i żeby nie medytowali i nie ściągali panowic, on jest mocno uczony, zdatny. zdrów, tęgi — za nim będę głosował."

R. Frankowski twierdzi, że pensya 1800 złr. jest za wielką, dla tego wyłuszczywszy co od sekretarza się wymaga i jakim ten być powinien stawia wniosek, aby rozpisać konkurs na posadę sekretarza z płacą roczną 1000 złr. i pięcioleciem po 200 złr do czterech, tak że najwyższa płaca dopiero wynosiłaby 1800 zł. O posadę tę ubiegać się mogą tylko ukończeni prawnicy, którzy wykażą się przynajmniej 2 letnią praktyką. Stabilizowanie nastąpi po upływie lat 3.

Po danem wyjaśnieniu r. Rollerowi, że 3 lata służby prowizorycznej w razie stabilizowania wliczone zostaną do pięciolecia, rada wniosek p. Frankowskiego jednogłośnie uchwala.

Dr. Mochnacki wnosi następującą interpellacyą: „Ponieważ w myśl ustawy gminnej prawo udzielania pozwolenia na budowę przysługuje naczelnikowi a w nieobecności naczelnika jego zastępcy, ja zaś często słyszę „pan budowniczy" dał pozwolenie na budowę zapytuję więc czy prócz przewodniczącego ma kto inny prawo do udzielania konsensów na budowę? w danym razie zaś z jakiego tytułu, i proszę o odpowiedź na przyszłem posiedzeniu".

Dr. Rosenbach: Franciszek Illasiewicz emeryt. prezes sądu obwodowego wniósł prośbę o pozwolenie budowy domu dwupiątrowego na Lwowskim trakcie obok realności p. Matznera. Wezwany do ewent. wniesienia zarzutów p. Matzner, oświadczył, że sprzeciwia się budowie, gdyż w skutek tejże będzie miał w swej realności widok zasłonięty.

Konsens budowy pomimo tego udzielono p. Illasiewiczowi a p. Matznera nawet o tem nie zawiadomiono. Protokół spisany z p. Matznerem opiewa całkiem inaczej jak to, co tenże do protokółu wnosił. — Obok synagogi izraelickiej jest realność pod l. 190. Właścicielem tej realności jest w połowie gmina izraelicka, w drugiej zaś połowie Kenig i Schmigl. Właściciele jednej połowy podają o konsens na budowę. Urząd budowniczy nie pyta sąsiadów ba! nawet współwłaścicieli i wydaje pozwolenie na budowę. Co gorsza: plan załączony wskazuje dom parterowy a budują piątrowy (sic) zapytuję przeto p. przewodniczącego czy mu fakta przytoczone przezemnie są znane? jeżeli znane, dlaczego nie wdroży śledztwa dyscyplinarnego przeciw budowniczemu. Takiem postępowaniem cofamy się o 200 lat wstecz. Czyż my tu siedzimy tylko dla uchwalania assygnat do kassy? Nie mówię już o stronie budowniczej, gdyż nie jestem technikiem, ale wspomnianemi postępkami depcze się prawo nogami. Jeżeli która strona wytoczy prowizoryum. a przeciwnik wykaże się konsensem na budowę, to dla sędziego jest to wystarczającem, gdyż według ustawy konsens na budowę winien być wydanym po przesłuchaniu wszystkich sąsiadów; a w obecnym wypadku nawet współwłaścicieli nie pytano. Upraszam o odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

R. Guziczowski przejęty grozą przemówienia p. Rosenbacha wyłuszcza jeszcze coś o głębokiej uczoności przyszłego sekretarza, któremu wyłuszczaniu przewodniczący przeszkadza odbierając mówcy głos.

Rada uchwala wypłacić emeryturę wdowie po śp. sekretarzu Żurowskim w kwocie 275 złr. rocznie na wniosek r. Frankowskiego od 1. Maja b. r. z dołu t. j. 25 każdego miesiąca.

Ks. Jabłonowski stawia wniosek by wypłacić wdowie 250 złr t. j. 3-miesięczną pensyę jako jednorazową zapomogę. Wniosek ten popierają pp. Schwarz i Henner. R. Mochnacki sprzeciwia się udzieleniu 250 złr. i stawia wniosek na udzielenie 50 zł. jako zwrot kosztów pogrzebu. Rada przyjmuje wniosek p Mochnackiego.

Prośbie Rozalii Kowal żonie tego policyanta, który stróżował na ulicy Franciszkańskiej. kiedy okradziono sklep M. Gansa, by jej wypłacić ½ pensyi za czas więzienia męża, rada odmawia.

Wskutek purifikacyi policyi miejskiej podało się trzech tych policyantów o emeryturę, którzy jako niezdolni oddaleni zostali, mianowicie: Mucha, służył lat 36, Ignacy Kurpiel 24 lat, Radzik Jędrzej 20 lat.

Referent r. Frankowski imieniem sekcyi 5-tej sprzeciwia się udzieleniu emerytury, gdyż proszący służyli prowizorycznie i nie wpłacali wkładek do funduszu emerytalnego. Wykazuje dalej, że proszący nie zasługują nawet na względy, będąc tyle razy karani za opilstwo i zaniedbanie służby. Rada pomimo tego uchwala udzielić z łaski Musze 4 złr., a dwóm następnym po 2 złr. miesięcznie.

Na tem posiedzenie o godzinie 8-mej ukończono.

Interpelacya pp. Mochnackiego i Rosenbacha zmusza nas do poczynienia kilku uwag ze strony redakcyi. Od początku założenia czasopisma naszego, występywaliśmy przeciw budownictwu miejskiemu i wykazywaliśmy zarazem nieporządki i nadużycia. Spotkaliśmy się z zarzutem, a nawet i denuncyacyą, że mamy kogoś w zanadrzu, którego na posadę budowniczego miejskiego forytujemy. Krzyczano na nas, że piszemy pro domo sua, rzucając się niewinnie na budowniczego. Interpelacya wniesiona przez pp. Dr. Mochnackiego i Dr. Rosenbacha, za którą tymże wdzięczność się należy od ogółu, przekona publiczność, że nadużycia się działy i dzieją. Przecież nie posądzi nikt pp. Dr. M i Dr. R., że oni chcą być sami budowniczymi, albo przynajmniej którego z koncypientów swoich na posadzie wspomnianej umieścić. Ci panowie stanęli tylko w obronie praw zagrożonych mieszkańców, które to prawa jednostka w osobie budowniczego samowolnie ukróca i pomija. Mamy nadzieję, że zastępca przewodniczącego znany nam ze swej prawości, nie zaniedba niczego, by powstrzymać swawolę, że tak się wyrazimy, p. budowniczego.

KRONIKA.

— **Na uczczenie** pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa Najprzewielebniejszego X. Biskupa Hirschlera urządziło towarzystwo Harmonii wieczorek muzyczny dla swych członków w d. 29 kwietnia, Pomimo niepogody niedozwalającej wielu wyjść na ulicę, sala teatralna szczelnie była zapełnioną publicznością. Wieczorek wypadł pod względem artystycznym świetnie, a palma pierwszeństwa i cała zasługa przynależy kapelmistrzowi p Pistl Odegrał on znany z trudności nagromadzonych w sobie: Karnawał wenecki Paganiniego, z tow. orkiestry, a gra wyborna zjednała mu dobrze zasłużone oklaski. Prócz p. Pistla odznaczali się wyborną grą soliści na klarnecie i trąbce (flügelhorn) jakoteż flecie, pierwszy odegrał waryacye na temat z Sonambuli, a drugi Cavatinę z Ernaniego. Uwertura z Cyrulika sewilskiego i z Elenory di Giuenne mniej znanej opery Donizettego na orkiestrę, rozpoczęły i zakończyły wieczorek Ostatnią zwłaszcza odegrano bardzo poprawnie. Wieczorek ten był pocieszającym objawem, że Harmonia pomimo konkurencyi jaką jej sprawia wojskowa orkiestra, nie zachwiała się dotąd w swym bycie.

— **W Poniedziałek** jako rocznicę nadania konstytucyi 3-go maja odbyło się nabożeństwo w obec licznie zgromadzonej publiczności w kościele OO. Franciszkanów. Sumę celebrował ks. Gwardyan Towarzystwo muzyczne pod dyrekcyą p Dietza wykonało mszę Mozarta. Główna zasługa urządzenia nabożeństwa pamiątkowego należy stow. Gwiazdy, której wielka liczba członków była na nabożeństwie obecną. Żałować wypada, że nie było podczas nabożeństwa żadnej nauki kościelnej jak po inne lata bywało. Nauka taka, byłaby tem więcej na miejscu, że bardzo mało osob zna osnowę konstytucyi 3 Maja i falszywie ją pojmuje. Należałoby zatem szersze koła ludności obeznać z faktem historycznym tak olbrzymiej doniosłości.

W roku zeszłym podniesiono u nas myśl wydania w osobnem odbiciu osnowy konstytucyi tej. Z powodu braku wierzytelnego tekstu nie doprowadzono tej myśli do skutku. Tego roku *Dziennik Polski* przyniósł ją dosłownie, czem zasłużył sobie na wdzięczność swych czytelników.

Kilku uczniów w towarzystwie jednego podoficera załogi tutejszej, zaczepiają młode dziewczęta idące do szkoły. Zwracamy uwagę tych panów, że takie zachowanie się jest nie przyzwoitem, a zarazem oświadczamy im, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku, wniesiemy skargę do władzy przełożonej i nazwiska tych panów podamy do publicznej wiadomości.

— **P. Karol Monné** starszy inżynier kolei K. L. nadesłał nam uzbieraną przezeń kwotę 17 zł. 40 ct. na fundusz szkoły polskiej w Jassach (Rumunii). Kwotę tę odesłaliśmy do miejsca przeznaczenia

— **Podziękowanie od Towarzystwa Pań dobroczynności** w Przemyślu. 21/4 b. m. na zakończeniu Sądów Przysięgłych, za pośrednictwem jednego z Panów zawsze dbającego o byt dziatwy Ochrony, zebrano na rzecz tychże 43 zł. Towarzystwo Pań dobroczynności, mając listę nazwisk dawców — składa niniejszem serdeczne dzięki, a powodowane wyraźną prośbą nie wymieniania nazwisk, za ten więc cichy uczynek miłości bliźniego dla opuszczonego dziecińśtwa, niech Bóg zlewa błogosławieństwo dla Rodzin ofiarnych dawców.

Od Towarzystwa Pań dobroczynności Św. Win. a Paulo Przemyśl na dniu 23/4 1880.

— **Na dotkniętych** wylewem Wisły i nieurodzajem mieszkańców powiatu Tarnobrzeskiego składa grosz wdowi cały niemal kraj. Najmniejsze nawet miasteczka przesełają datki w miarę sił, tylko nasze miasto pozostało w tyle za innemi Nie da się zaprzeczyć, iż u nas składki na różne humanitarne i narodowe cele są nader liczne, a tem dotkliwsze, że tylko jedna i ta sama część ludności do nich się przyczynia. Nie proponujemy też zupełnie zbierania składek, lecz urządzenie jakiegoś festynu, widowiska lub czegoś podobnego na ten cel. Nasze towarzystwo dramatyczne, będące prawdziwym magnesem na publiczność, powinnoby się tem zająć. Dawno już nie było przedstawienia. możnaby więc liczyć na wielki udział publiczności. Możnaby połączyć je zresztą z jaką zabawą ogrodową — byłaby to nowość nęcąca, a cel szlachetny.

Polecamy tę myśl nowemu Wydziałowi towarzystwa, który w piękny sposób zainaugurowałby swój żywot.

— **Głosy z kraju** (O podniesieniu dotacyi kleru ruskiego.) „My już bez skargi nie znamy spiewu, wieniec ciernowy wrósł w naszą skroń".

Słowa te poety nie są bynajmniej przesadą, malują one niestety prawdziwy obraz położenia, w jakiem się kler ruski znajduje. Niejednokrotnie podnoszono już głos w tej smutnej sprawie, a z pewnością nie ma człowieka, w którego sercu tli jeszcze choćby jedna iskierka sprawiedliwości i miłości bliźniego, coby nie przyznał słuszności naszym żądaniom. Lecz mimo tego wszystkiego nędza nie tylko się nie zmniejsza, ale owszem rośnie z dniem każdym, a przyszłość nasza i naszego potomstwa w coraz czarniejszych przedstawia się kolorach. Biedne dzieci księży grecko-katolickich, jeżeli tak potrwa dłużej, zamiast sukcesu dla ojczyzny, mogą kiedyś w przyszłości dla braku wychowania, dostarczyć kontyngensu najpotworniejszych żywiołów.

Duchowny nasz charakter nie nadaje nam przywileju lepszego jak gdzieindziej plonu, a powszechny nieurodzaj dotkliwej nas może niż innych dotyka. Dokądże się zwrócić, czy do ofiarności publicznej o pomoc? Smutne doświadczenie pouczyło nas, że dłoń pomocy publicznej dla nas zaciśnięta. Niwy nasze, z których całe utrzymanie nasze czerpiemy, zamiast z wiosną pokryć się zielenią, czernieją smutnemi pustkami i wyglądają jak urągowisko wyłożonej pracy i mienia. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że „nędza i głód zagląda klerowi ruskiemu w oczy", a ci, co uczą

— Po małej pauzie w trąby uderzono, a na arenę potoczyło się ośm wózków wyzłacanych, w bogate przystrojonych materye, a na kozłach zasiedli, jako woznicy, oprócz innych, arcy książę Wilhelm i ks. Trautmansdorf. Gdy ci skończyli produkcyę, w kierowaniu końmi i zgrabnem wymijaniu, ukazały się na hypodronie cztery wózki ciągnione czwórkami doskonale dobranemi, a ks. Trantmansdorf, ks Thurn u. Taxis, hr. Hunyady i Török okazali się niezrównanymi woźnicami. Całą tę uroczystość zakończył pochód tak samo ugrupowany, jak przy rozpoczęciu tejże; złożenie hołdu N. Państwu i długie przeciągłe oklaski. Karuzel powtarzano przez trzy wieczory, jak już wspomniałem, z powodu nadzwyczajnego pokupu biletów pomimo wysokich cen, (krzesła kosztowały 50-10 złr. a stojące miejsca 5 i 3 złr.) co zresztą za złe brać nie można, mając tak piękny cel przedstawień na oku. Właśnie się dowiadujemy, że w „Rotundzie" dla szerszej publiczności ma się za kilka tygodni znowu odbyć Karuzel.

Może i my doczekamy się w r. 83 widowiska bliżej nas obchodzącego, wtedy bowiem ma się odbyć podobny co w zeszłym roku „Festzug", jako w dwóch setletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków Mówią, że ma być przedstawione uroczyste wkroczenie wojska przybyłego na odsiecz miastu. Coby to był dla nas za miły, prawie rozczulający widok, gdybyśmy ujrzeli. choć jedną chorągiew husarzy polskich w lśniących pancerzach, przyłbicach i stalowych na barkach skrzydłach, o narodowych znakach; nad szeregami powiewający sztandar z orłem białym na czerwonem polu, a na czele wojska godnego przedstawiciela, naszego króla — bohatyra, Jana III. O z jakimż zapałem witalibyśmy ten pochód, przenoszący nas choć na chwilę w odległe szczęśliwsze czasy, kiedy słońce wolności dochodziło południa nad polską ziemią, byłby on świadectwem, że słuszność nam oddają i wdzięcznością płacą za poniesione ofiary.

Tutejsze towarzystwo artystów „Concordia" wydało pismo zbiorowe na wzór Paris — Murcie p. t „Vindobona". Są dwa wydania tańsze w cenie 30 kr. a droższe różniące się tylko lepszym papierem 1 złr. kosztuje, dochód przeznaczony na ten sam cel co z Karuzelu. Na obszernych „Vindobony" kartach znajdują się wcale ciekawe rzeczy: facsimilia podpisów znakomitych i w monarchii austryackiej znanych ludzi, niektóre z aforyzmami, a naczele podpis N. Państwą i arcyks. Rudolfa, ministrów, kardynałów, dalej członków arystokracyi rodowej, literatów, artystów dramatycznych, muzyków i. t. p. Wydawnictwo zdobią szkice rzucone ołówkiem znakomitych malarzy, z Polaków zaś zamieścili swe wazwiska br. Alfred Potocki ks. Konstanty Czartoryski, Kraszewski br. Wodzicki, P. Smolka, Hauzner, Ziemiałkowski P. Matejko i inni. W każdej księgarni nabyć można to pismo po wyż wymienionych cenach, a resztę pozostawiam „*Nowościom*" przemyskim niechcąc się wdzierać w ich zakres działania.

Wiedeń w kwietniu.

drugich miłosierdzia i miłości bliźniego, słyszą w około tylko słowa obojętności i obmowy!

Mimowolnie nasuwa się rozpaczliwe pytanie: jestże duchowieństwo potrzebnym czy zbytecznym balastem społeczeństwa? Czy państwo, wszechwładzą swoją objąwszy kościół nawet, pomyślało o bycie duchowieństwa i możności utrzymania się w istniejących warunkach!? Czy na to trzeba studjów i pracy kilkunastoletniej — aby potem ginąć powolną śmiercią głodową — w służbie opiekuńczego rządu?

Oby głos ten obiegłszy całą publiczność trafił także do przekonania obrońców kraju w Kole polskiem!

Kołomyja, 24 kwietnia 1880.

Ks. C Bukojemski.

(Gaz. Nar.)

— **Szanowna Redakcyo!** Ośmielam się upraszać Szanowną Redakcyę, aby raczyła tych mych słów kilka w łamach swojego czasopisma umieścić: „W ostatnim numerze *Sanu* z niemałem zdziwieniem wyczytałem, jakobym Towarzystwu muzycznemu, które mnie miało prosić o wykonanie mszy na tutejszym Chórze katedralnym za spokój duszy artysty muzyka Wieniawskiego, rzeczonej prośbie zadosyć uczynić nie chciał. Przyznam się szczerze, że o tem nabożeństwie dowiedziałem się dopiero z Waszego dziennika, ztąd jasny wynik, że nikt z członków Towarzystwa muz. ani mi o tem wspominał, ani nawet listownie o tem mnie nieuwiadomił. Przyzna mi przeto Szanowna Redakcya że żal mój z tego powodu, z którym się przed członkiem Towarzystwa p. L. nawet nie taiłem, był uzasadniony. Jestem bowiem odpowiedzialnym kierownikiem Chóru katedralnego mam też do tego słuszne prawo, aby wszelkie utwory muzyczne odbywały się zawsze w porozumieniu ze mną. Wszelkie przeto zarzuty, które korespondent w ostatnim numerze „*Sanu* nie wzdrygnął się mi uczynić, są bezpodstawne i dla tego na nie szczegółowo nie potrzebuję odpowiadać. Pozwolę sobie tylko to nadmienić, że Publiczność grodu naszego, miała aż nadto sposobność się przekonać, iż przy urządzaniu nabożeństw narodowych i żałobnych za spokój duszy mężów i wieszczów sławnych, starałem się zawsze być gotowym, by je uświetnić w sposób przynależny. Niemogę jednak wytłómaczyć sobie tego, zkąd wyszły wieści rozsiewane, jakobym li tylko dla mej osoby otrzymywał pomoc na Chórze od Tow. muz. sądzę bowiem, że jeżeli szanowni amatorowie i przezacne Panie zaszczycają swą obecnością Chór katedralny, czynią to z pewnością nie przez wzgląd na moją niegodną osobę, lecz swą szlachetną usługą przyczyniają się do uświetnienia nabożeństwa i wyjawienia tem samem swych uczuć katolickich.

Przemyśl 7-go maja. Z poważaniem

Ratyński.

Ze strony Redakcyi musimy sprostować, że artykuł, którego dotyczy powyższa odpowiedź, nie był korespondencyą, i dla tego to wypuściliśmy z sprostowania słowa, któreby naszem zdaniem nie licowały z powagą kierownika chóru katedralnego. Jakkolwiek zaś sprostowanie ogranicza się tylko do ogólnikowych twierdzeń, czasem nawet dosyć nieprawdopodobnych, zamieszczamy je, hołdując zasadzie: „*audiatur et altera pars*“. Mimo to fakt pozostanie faktem, a jeżeli p. R. dotąd rzeczywiście *chętnie* brał udział, tem ci smutniej, że ta chęć opuściła go tam, gdzie szło o Wieniawskiego. Bardzo poważni a zgodni ludzie utrzymują jednak, że to nie po raz pierwszy p R. daje powód do takich niewłaściwych zatargów, że to nie po raz pierwszy dowiaduje się on o nabożeństwie budzącem ogólne zajęcie, dopiero *post festum*, oczywiście jeśli nie chce. Są na to sposoby i sposobiki, których bezstronnemu dojrzeć nie zbyt trudno

— **Stowarzyszenie dla popierania** interesów urzędników gospodarczych i leśniczych ukonstytuowało się temi dniami i rozpoczyna w najbliższym czasie swą humanitarną działalność. Dąży ono przedewszystkiem ku odpowiedniemu zaopatrzeniu na starość urzędników dóbr ziemskich, co przez jeden lub więcej instytutów ubezpieczenia uskutecznione być ma; dalej zaprowadza ono bezpłatne pośredniczenie dla swych członków na posady, tudzież wskrzeszanie spółek zaliczkowych i kas oszczędności, gromadzenie funduszów na stypendya, dodatki wychowawcze, wsparcia i t. p.; tudzież rozważy dostarczanie urzędnikom pensyonowanym i familiom tychże tańszych mieszkań. Aż do pierwszego Zgromadzenia ogólnego, w czasie jak najkrótszym zwołać się mającego objął kierownictwo tymczasowego dyrektoryum Jego Ekscelencya Hieronim br. Mannsfeld. Zarząd znajduje się obecnie:

Wiedeń IY. Waaggasse 4.

— **Uczciwy szlachcic**, wśród wieczerzy danej na cześć zrękowin córki, kazał wydobyć z piwnicy relikwijną butlę omszałego węgrzyna, dodając, że wino to liczy lata jego córki. Zaręczony wychylając kielich z powolnością rozkoszował się prawdziwym nektarem, dogadując że musi być ono potężnie starem. Jaką twarzyczkę przedstawiła zaręczona, pojmie łatwo czytelnik.

— **Najbardziej rozpowszechnionem** ze znanych dzieł popularno medycznych jest bezsprzecznie dzieło „Dra Airy metoda naturalnego leczenia,“ zawdzięczające swą wziętość i powodzenie prostocie i taniości środków jakie doradza. Dzieło to obficie ilustrowane, o przeszło 500 str. kosztuje 1 M. — 65 kr. z przesyłką 1 M. 20 fen. — 75 kr. w. a dostać można w Richtera księgarni nakł. (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku. Także „Bezpłatny wyciąg“ z tego dzieła, broszura o 112 str. zawierająca liczne dowody, franco.

Przemysł i handel.

Wylewy rzek w Galicyi.

Powody coraz częstszych i groźniejszych w rozmiarach swoich wylewów wód, przestały być zagadką dla hydrotechników. Pewniki w tej mierze raz postawione, unicestwiły kabalistyczne przesądy, a miasto przypuszczeń stawiające fakta powzięte z doświadczenia i wiedzy, ludzie nauki starali się skierować uwagę sfer w tej mierze decydujących na też powody, wskazując równocześnie środki jakiemi możnaby zapobiedz złemu

Niestety sfery kompetentne, dla niezrozumiałych, a tylko tą nam dobrze znaną obojętnością o los i przyszłość krajów i dobrobyt ludów, narażonych na skutki wylewów, usprawiedliwić się dających powodów, nie skorzystały z tych doświadczeń zebranych w drodze dokładnych i systematycznie dokonywanych spostrzeżeń. Zły system gospodarstwa ekonomicznego, wadliwość i niedostateczność dotyczących ustaw, pozostały jak były przedtem, i mimo upominań udzielanych rządowi przez ludzi wiedzy i przez towarzystwa, a objawianych jawnie i bez wszelkich ogródek w sprawach ekonomiczno-technicznej natury, mimo rezolucyj uchwalanych przez parlament, mimo groźby ruiny ekonomicznej i z tąż krok trzymającego upadku moralnego ludu, rząd zdaje się z całym stoicyzmem wyczekiwać spełnienia jej Wobec takiego stanu rzeczy, staje się obowiązkiem dziennikarstwa, przez nieustanne nawoływanie, przypominać tym, do których to należy, że można w drodze legalnej wyjednać, by więcej baczono na wzmożenie się dobrobytu ludów, na zwiększenie siły produkcyjnej krajów, by umiano skorzystać z postępów wiedzy celem uchronienia ludu podatkującego od strasznych nieszczęść, niszczących zamożność kraju, by kraj nasz tak bogaty, przez zaniedbywanie użycia środków ochronnych, nie stał się pustką, a późniejsze pokolenia nie były żebrakami. — W poczuciu tego obowiązku zabraliśmy i ponownie zabieramy głos, a stosując się do szczupłych ram pisma naszego, będziemy się starali, traktując rzecz samą całkiem bezstronnie i przedmiotowo, jak to czynić zwykliśmy, postawić nareszcie wnioski, których rozważenie ścisłe, sumienne i bezstronne, pozostawiamy ludziom dobrej woli, doświadczenia i nauki.

Powodem częstszych i w rozmiarach swoich groźniejszych wylewów jest bezzaprzeczenia wytępienie lasów na stokach gór w obszarze opadu rzek i tychże dopływów położonych, dalej zaniedbanie zalesienia nagich po wyrąbaniu lasów pozostałych płaszczyzn na stokach, brak regulacyi rzek, nieumiejętność wyzyskiwania wody na cele kultury. Że te właśnie okoliczności stały się w rzeczy samej powodem tej strasznej klęski, nie potrzebujemy udowadniać. Wystarczy zdaniem naszem na dowód przytoczenie tego, że we Francyi już za czasów Ludwika XIV. uznano powyż przytoczone powody jako słuszne, a doświadczenia czynione w tej mierze przez rządowych hydrotechników francuzkich na wodach największych rzek Francyi, poparte głosem wytrawnych i doświadczonych mężów, stanowiły podstawę dla ustaw lasowych, które z biegiem czasu, rozmaitym ulegając zmianom, wytworzyły pojęcie prawidłowego racyonalnego systemu gospodarstwa leśnego. —

Nim przystąpimy do zbadania stanu gospodarstwa leśnego u nas w kraju, zaznaczymy bodaj w krótkości słuszność powyżej przytoczonego twierdzenia, że wytępienie lasów stało się powodem coraz częstszych wylewów wód.—

W okolicach górzystych okalających dolinę rzeki i w obrębie obszaru opadu wód położonych, massy wody spadające w formie deszczu znachodzą na liściach i gałęziach drzew lasu, pewną tamę w opadaniu nagłem na ziemię, zatrzymują się częściowo na nich, — zkąd znowu w wielkiej ilości wyparowywują i w kształcie mgły, rosy lub deszczu, powtórnie na ziemię opadają, — reszta zaś, złamana przez opór liści i gałęzi, w chyżości właściwej ciałom spadającym ze znacznej wysokości, upada na ziemię. — Z tej na ziemię opadłej massy wody, pewną część spożytkowuje roślinność sama, droga zaś wsiąka we wnętrze ziemi przez otwory, rysy i szczeliny, powstałe wskutek działania wody i rozrastania się korzeni drzew. Na tej podziemnej drodze, zasyca ona niżej położone źródła i rzeki, — resztę zaś wody, spływa po pochyłości góry powierzchnią ziemi również do rzeki, przyczem chyżość tej po stoku gór odpływającej wody hamowaną jest przez roślinność w lesie rozwiniętą jak i przez nagromadzone liście z drzew opadłe, powodujące, że powierzchnia ziemi staje się chropowatą, nierówną i gąbkowatą, powstrzymującą nagły odpływ wody.

Jeżeli zaś stoki gór, leżących w obszarze spadu wód są nagie, pozbawione lesistości, proceder odpływu wód, spadających na takie płaszczyzny zupełnie jest inny, powyż opisanemu wręcz przeciwny. Massy wody deszczowej spływają bowiem wtedy z całą chyżością ciał spadających z wysokości, wprost na ziemię, po której nie znajdując żadnej przeszkody w odpływie, spadają w miarę pochyłości płaszczyzny stoku z całą gwałtownością wprost do koryta rzek. — Odpływ wody z płaszczyzn jest nadzwyczaj szybki, w skutek czego naraz znaczniejsze massy wody odpływają, powodując w rzekach szybkie piętrzenie się wody i przepełnienie koryta, — niemogącego objąć naraz tak znacznej z powyższych powodów szybko wzrastającej massy wody — tem samem zaś i wynikające z tego wylewy. Wody spadające ze stoków gór unoszą ze sobą namuł, szuter nagromadzony na tych płaszczyznach, częstokroć wszelkiej roślinności pozbawionych — a przywodząc też i osadzając materyały z sobą do rzeki, unoszą je tamże i sprowadzą ą zmianę konfiguracyi brzegów rzeki i unicestwiają tem semem cel doryweczo przeprowadzonej regulacyi.

Już z tego widzimy o ile koniecznem jest zalesienie stoków gór w obszarze spadu wód położonych, i każdy przyznać musi słuszność twierdzenia jednego z najznakomitszych hydrotechników świata, p Garnier de Case. w którem tenże nazywa lasy: „naturalnemi zbiornikami utrzymującemi część massy wody powodującej wylewy.“

Gdy nadto zważymy, że roślinność na stokach gór nagromadzona, nie zdoła w krótkim czasie przy szybkim odpływie wody absorbować tyle z niej, ile jej do życia potrzebuje, dalej że tylko bardzo mała część wody wsiąka w szczeliny ziemi, a tem samem znaczne zmniejszenie się ilości wody w źródłach i rzekach powoduje, gdy dalej zważymy, że lasy wywierają stanowczy wpływ na klimat, na wytwarzanie się opadów atmosferycznych i ilość tychże skutkiem czego i na urodzajność ziemi, zaiste trwogą przejąć musi każdego, komu przyszłość kraju leży na sercu, obecny stan lasów naszych. —

Wykaz zmarłych w Przemyślu od 1 do 30 kwietnia. Zelik Aryon, lat 22, zarobnik; Bogdanowicz Agnieszka, l. 96, prywatna; Wasylewska Agnieszka, l. 93, prywatna; Kinzel Jan, l. 81, ubogi; Krawczewski Jan, l. 77. tercyarjusz; Rewakowicz Teofil, l 53, pensyonow. urzędnik; Żurowski Franciszek; l. 68, sekretarz magistratu; Rozborski Stanisław, l. 80, dzierżawca; Miltan Szewe, l. 66, prywat; Springer Breindel, l. 56, ubogi; Oesterreicher Beile, l. 52 prywat; Birken Ester, l. 70, prywat; Amroziewicz Karolina, lat 38, żona służącego; Karpińska Marja, l. 21, zarobnica; Góralewicz Jurko, l. 48, zarobnik; Bar Teofila, l. 44, żona rolnika; Kociszewski Piotr, l. 79, ubogi; Petreńko Iwan, l. 28, zarobnik; Wojciechowski Michał, l. 50, zarobnik; Spira Melech, l. 64, zarobnik; Maubar Chaim, l. 60, ubogi, — i dzieci 35; ogółem niżej lat 5 umarło 30; starszych do lat 20 umarło 5; ponad lat 20 umarło 21 osób płci obojej.

NADESŁANE.

INTERESOWNEM jest umieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma oznajmienie przez Samuela Heckscher senj. w Hamburgu. Dom ten zjednał sobie przez prędką i bez rozgłosu uczynioną wypłatę tak w mieście jak i w okolicy dobre imię, dla tego możemy dom ten każdemu zalecić.

Kursa w Wiedniu 8 maja o godzinie 6 minut 30 popołudniu.

Zjedn. dług państwa w srebrze . . .	73.50
„ „ w notach . . .	72.85
Losy z 1860 r.	130.—
Akcye Banku narodow.	833.—
„ kredytowego	276.10
Londyn	119.15
Renta w złocie	89.25
Srebro	[illegible]
Dukat	5.62
Napoleondor	[illegible]
100 Marek	58.65
Rubel papierowy	125

HANDEL

S. SYROP

w Przemyślu

poleca

nadeszły 6-go Maja 1880

świeży transport

Wód Mineralnych,

mianowicie:

Galicyjskie, Czeskie i zagraniczne, po cenach najumiarkowańszych.

ZAKŁAD ZDROJOWY

TRUSKAWIEC

zostaje otwartym 20. Maja 1880.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. — Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu dr. **Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Zarząd.

Jako kuracya każdej porze roku.	**Prawdziwa WILHELM'A**	Jako kuracya każdej porze roku,

antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata czyszcząca krew

(Czyszczaca krew w gośćcu i podagrze.) Uznana jako jedyny, pewnie działający środek czyszczący krew.

za pozwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej rozporządzeniem Wiedeń 7 grud. 1858	Niezawodne Działanie wyborne. Skutek zdumiewający	Najwyższym patentem J. C. K. Mości przed falszowaniem zabezpieczona. Wiedeń 12 maja 1870.

Ta herbata czyści cały organizm, przebiega jak żaden inny środek wszystkie części i usuwa z nich przy użyciu wewnętrznem wszystkie nieczyste tam zgromadzone zarody chorób, działa przez dłuższy czas skutecznie.

Gruntowne wyleczenie z gośćca, podagry, osłabienia nóg i zastarzałych uporczywych dolegliwości, ropiejących ran, jako też chorób płciowych i skórnych, pryszczach na ciele i twarzy, liszajach i opuchnięciach kiłowych.

Nadzwyczajną skuteczność pokazała ta herbata w obrzmieniach wątroby i śledziony, jakoteż cierpieniach hemoroidalnych, żółtaczce, w bolach nerwowych stawów i mięśni, w kurczach żołądka, wiatrach, zatwardzeniach, dolegliwościach naczyń moczowych, polucyach, osłabieniu męzkiem, upławach i t. d.

Cierpienia jak choroby skrofuliczne, obrzmienie gruczołów leczą się rychło i gruntownie przez dłuższe picie tej herbaty, gdyż działa ona lekko, rozwalnijąco i pędzi mocz.

Jedynie prawdziwą wyrabia

Franciszek Wilhelm,

aptekarz w Neunkirchen.

Pakiet podzielony na 8 dawek, przyrządzonych według przepisu lekarskiego wraz z przepisem użycia w różnych językach, kosztuje **1. złr.** a za opakowanie i stempel 10 ct.

Przestroga. Trzeba się wystrzegać kupna falsyfikatów i żądać zawsze **Wilhelm'a** antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, bo herbaty pojawiające się pod nazwą tylko antiartrytycznej, antireumatycznej krew czyszczącej herbaty, są naśladownictwem, przed którem ostrzegam. Dla wygody P. T. Publiczności jest do nabycia prawdziwa **Wilhelm'a** antiartrytyczna, antireumatyczna krew czyszcząca herbata w Przemyślu w handlu p.

Franciszka Gaydeczki.

1880.

WODY MINERALNE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE

ZNAJŚWIEŻSZEGO NAPEŁNIENIA

nadeszły już do głównego

SKŁADU

wód mineralnych

M. Kozłowskiego

w Przemyślu

CENNIKI BEZPŁATNIE SIĘ ROZDAJĄ

Zamówienia z prowincyi niezwłocznie się **uskuteczniają.**

Główna wygrana ew. **400.000 mark.**	# Oznajmienie **szczęścia**	Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaprosenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej,

w której

8 milionòw 300.000 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 87.500 losów zawiera, są następujace, mianowicie

Wielka wygrana wynosi ev. **400 000 Mark,**

Premia	250.000 mark	6 wygranych po	4.000 mark
1 wygrana na	150.000 „	68 wygranych po	3.000 „
1 wygrana na	100.000 „	214 wygranych po	2.000 „
1 wygrana na	60.000 „	10 wygranych po	1 500 „
1 wygrana na	50.000	2 wygrane po	1.200 „
2 wygrane na	40 000 „	531 wygranych po	1.000 „
2 wygrane na	30.000 „	673 wygranych po	500 „
5 wygranych na	25.000 „	950 wygranych po	300 „
2 wygrane po	20.000	65 wygranych po	200 „
12 wygranych po	15.000 „	100 wygranych po	150 „
1 wygrana po	12.000 „	25150 wygranych po	138 „
24 wygranych po	10.000 „	2100 wygranych po	124 „
4 wygranych po	8.000 „	70 wygranych po	100 „
3 wygrane po	6.000 „	7300 wygranych po	94 i 67 „
52 wygranych po	5.000 „	7850 wygranych po	40 i 20 „

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione.

Cały los oryginalny kosztuje tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego kosztuje tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego kosztuje tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbami państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod wszelką dyskrecyą.

Każdy obstalunek można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić albo za pomocą rekomendowanego listu.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia a to:

12. Maja 1880

niech się każdy z całem zaufaniem uda do

Samuela Heckschera senr.,

Bankier i kantor wekslowy w Hamburgu

Keiner Reclame, keiner Marktschreierei

bedarf das von mir fabricirte und seit **einem Jahrhundert** durch seine riesigen Erfolge so ruhmlichst bekannte

Heil- und Wundpflaster.

Universalheilmittel gegen jede. **selbst veraltete Wunde** Knochenfrass, Knochenkrankheiten, Fistelschaden, Salzfluss, Skropheln, kalten Brand, **Geschwüre aller Art.** Wurm am Finger, krebsartige Uebel, erfrorene und verbrannte Glieder, Gicht und rheumatische Schmerzen, sexuelle Leiden u. a.

Preis für eine Schachtel 2 fl., fur 3 Schachteln nur 5 fl. österr. Whrg. [illegible] gegen Nachnahme des Betrages

C. A. Metzger. Leipzig.

NB Obiges Pflaster, **seit 1783 Familiengeheimniss,** wurde früher nur in Familie und **Bekanntenkreisen verwendet,** durch seine **riesige, rasche und sichere Erfolge** jedoch **seit 1845** der Oeffentlichkeit gegen geringe **Vergütung** preisgegeben.

Der Obige.

HANDEL **M. KRUGA** w PRZEMYŚLU

poleca

wszelkie **wody mineralne** krajowe i zagraniczne, **sole morskie, franzensbadzkie, halskie, karlsbadzkie, pastylki Bilińskie** wszystko już świeżo sprowadzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Ma także na składzie

CEMENT GROSZOWICKI

przez krajową komissyę za najlepszy uznany, a ponieważ całemi wagonami sprowadza, więc najtaniej go sprzedawać może.

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU

w szansach wygrania w wielkiej przez **państwo Hamburg** poręczonej loteryi pieniężnej, w której

8 milion. 320,200 marek

od 9. czerwca do 12 listopada 18·0 z **pewnością** wygranemi być muszą.

Nowy na 7 klas podzielony rozkład gry zawiera pomiędzy 87,500 losami 45,200 **wygranych** a mianowicie ev.

400,000 Marek

a szczegółowo:

1 Gew. a M.	250000	[illegible] a M.	8000
1 „ a M.	150000	[illegible] a M.	6000
1 „ a M.	100000	[illegible] a M.	5000
1 „ a M.	60000	[illegible] a M.	4000
1 „ a M.	50000	[illegible] a M.	3000
2 „ a M.	40000	[illegible] a M.	2000
2 „ a M.	30000	[illegible] a M.	1500
5 „ a M.	25000	[illegible] a M.	1200
2 „ a M.	20000	[illegible] a M.	1000
12 „ a M.	15000	[illegible] a M.	500
1 „ a M.	12000	[illegible] a M.	300
24 „ a M.	10000	[illegible] a M	138
			i t. d.

Ciągnienia są według planu urzędownie postanowione

Na ciągnienie pierwszego tego najbliższego losowania wielkiego kosztuje:

Cały oryginalny los 6 marek czyli zł. 3½
Połowa oryginal. losu 3 „ „ „ 1¾
Ćwierć „ „ 1½ „ „ ct 90

Te przez państwo poręczone oryginalne losy (nie zaś zakazane promessy) przesełam **za nadeslaniem gotówki lub pobraniem pocztowem** w najdalsze okolice listem opłaconym. Drobne kwoty można przesełac markami pocztowemi.

Dom handlowy Steindecker wypłacił w krótkim przeciągu czasu **wielkie wygrane** po marek 125.000, 80.000, a wiele po 30.000, 20 000, 10.000 itd. swym klientom i przyczynił się tem samem do uszczęśliwienia licznych rodzin

Wkładki są stosunkowo do wielkich szans, bardzo nieznaczne, można więc polecać próbowanie szczęścia.

Każdy uczestnik dostaje przy obstalunku plan urzędowy, a po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wypłata i przesyłka wygranych uskutecznia się według planu i według życzenia szczęśliwych wygrywających.

Obstalunki wypada zatem **spiesznie** w każdym zaś razie **przed 30 b. m.** z całem zaufaniem przesłać do **starej i znanej firmy**

JOSEF STEINDECKER,

Dammthorstrasse

DOM BANKOWY I WEKSLOWY W HAMBURGU.

P. S. Dom Steindecker — wszędzie **znany jako rzetelny** — nie potrzebuje osobnych reklam, tych się nie używa, na co zwraca się uwagę Sz. Publiczności.

PORTLAND CEMENT

Powszechnie jako najlepszy uznany dostarcza po cenach fabrycznych w całych, ½ i ¼ beczkach

handel M. Kozłowskiego

w Przemyślu.

Najskuteczniejszym i niezawodnym środkiem na **gościec, reumatyzm, nieżyt, ból piersi i krzyża** itd. jest bezsprzecznie prawdziwy*

Pain-Expeller

z „Kotwicą," którego przeciw tego rodzaju cierpieniom i w ogóle przeciw zaziębieniu bezzwłocznie **użyć należy.** Dostać można w **Czerniowcach** w apt. J. Golichowskiego, w **Jarosławiu** w apt. A. Bochusa, w **Kolbuszowie** w apt. Fr. Buczka, w **Kołomyi** w aptece obwodowej Edwarda Stenzla, w **Kozowej** w apt. J. L. Wisłockiego, w **Krakowie** u apt. J Trauczyńskiego, A. Dylskiego i A. Siedleckiego, we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera i J. Piepesa, w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego, w **Stanisławowie** w apt. A. Beilla, w **Stryju** w apt. Jul. Zgórskiego i L. Gaertnera, w **Tarnopolu** w apt. Fr. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** w apt. J. Reida, oprócz tego we wszystk. prawie aptek. Galicyi i Austro-Węgier.

Wtychże aptekach znajduje się na składzie znany powszechnie **Sarsaparyllan,** niezawodny, krew czyszczący środek, **Pigułki regulating,** doświadczony środek przeciw wszelkim dolegliwościom żołądkowym, cena 65 Xr., **Miód figowy,** doskonały środek na cierpienia piersiowe, kaszel, zaflegmienie itd., cena 70 Xr. wa. Obszerny opis, dziełko o 112 str. darmo.

* Srodki powyższe bez fabrycz- [illegible] oy" są *nieprawdziwe.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor, Stanisław Kossecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.